

Te-Tris, BOMBYE

Najwyższy czas
Teren jest nasz

Zmienia się wszystko
Nie zmienia się nic
Jak Fifa i marka browaru
Ja siekam ten hiphop
I zbieram ten team
Nie pije, nie padam po paru
Matka dolarów czy euro nie wyśle
Nie myślę
ja nadal i teściów na piętrze i
Typie nie pierd* co ze mną
Wiem jedno, ja dalej mam jaja i serce

Trochę to ciężkie life
Jak dziwny shower
Nie rosną mi setki na drzewach
Jak kwit mi tu wpadnie
I life zmieni barwę
Patrze jak krew ich zalewa
I nie ma tu przebaczyć
Get reach
Być albo nie być
Na grobie weź hip hop mi napisz
Bo mam te linijki co nosze je we krwi
Się piszą erytrocytaty

Co tam poza ty?
Się ścigam na IG
Nie to co dupku w kieszeni
Wiec wcale nie dziwne Że tamci od rapu
Się czują znów¹) uprzedzeni
Wiesz musze to zmienić bla, bla bla
Że wtedy wpadnie mi tu flota
TY blablaj się chamie
mój talent to diament
TRIS tape co daje mi kopa

ty dajesz te kwity
bo siekam linijki
na chillu, jak w płucach Polaczek
a miałem złe tripy
jak moja kumpela
ściela se pióra po kwasie
skumasz po czasie